

Dr hab. Bartosz Awianowicz, prof. UMK
Katedra Filologii Klasycznej,
Instytut Literaturoznawstwa UMK

Recenzja rozprawy doktorskiej dr Marzeny Gonery *Mowy sejmowe Kazimierza Nestora Sapiehy (1757-1798) – antyk w dialogu z oświeceniem*

Doktor Marzena Gonera, która swój stopień naukowy w zakresie historii uzyskała w 2017 roku na podstawie rozprawy poświęconej *Działalności parlamentarnej Adama Kazimierza Czartortskiego*, jako literaturoznawczyni zdecydowała się pozostać w kręgu parlamentaryzmu za panowania Stanisława Augusta Poniatowskiego i poddać analizie działalność oratorską innego ważnego aktora ówczesnych obrad sejmowych, mianowicie Kazimierza Nestora Sapiehy, najpierw posła brzeskoliteńskiego, a w latach 1788-1792 marszałka litewskiego konfederacji Obojga Narodów na Sejmie Wielkim. Ponieważ kompozycyjną dominantą pracy Doktor Gonery ilustrującą tytułowy „antyk w dialogu z oświeceniem” są tradycyjne części mowy deliberatywnej (a przede wszystkim sądowej), również moją opinię na temat rozprawy uporządkuję według klasyfikacji zaczerpniętej z klasycznej retoryki. Sięgnę jednak nie tyle po *partes orationis*, ile po *officia oratoris* (w tym przypadku *auctricis*), oceniając wybór tematu, założenia jego realizacji i wstępne jego opracowanie, co odpowiada *inventio*, układ pracy, czyli jej *dispositio*, wreszcie treść poszczególnych, rozdziałów, wykorzystanie w nich źródeł i terminologii oraz poprawność językową i argumentacyjną, co odpowiada *elocutio*. Ostatnie z klasycznych *officia*: opanowanie pamięciowe – *memoria* i sprawność publicznego wygłaszania – *pronuntiatio / actio* należą już do oceny podczas publicznej obrony doktoratu.

„Uzasadnienie wyboru tematu” jest pierwszym podrozdziałem „Wprowadzenia” rozprawy (s. 19-22). Doktorantka podkreśla w nim duże zainteresowanie recepcją antyku w

epokach późniejszych w polskich badaniach literaturo- i kulturoznawczych ostatnich trzech dekad, a także stwierdza, że Jej rozprawa „stanowi kontynuację” owych prac i „[m]a także stanowić kolejną, ważną cegiełkę w rozważaniach nad rolą wymowy politycznej I Rzeczypospolitej, do której stosunek w epoce oświecenia (...) znacznie ewoluował” (s. 20). Formułuje tu również siedem pytań badawczych, na które praca ma przynieść odpowiedź (s. 21-22). Ponieważ rolą recenzenta jest, między innymi, ocena, na ile rozprawa doktorska realizuje postawione jej cele, warto owe pytania *in extenso* przywołać:

- „1. Jakie znaczenie w oratorstwie sejmowym Kazimierza Nestora Sapiehy miała tradycja antyczna?
2. Jakiego typu odwołania do antyku możemy odnaleźć w jego retorycznym wywodzie?
3. Jakie pełniły one funkcje? Dlaczego tam się pojawiają? Jaki mają wpływ na skuteczność sapieżyńskiego sejmowego dyskursu?
4. W którym miejscu retorycznego wywodu najczęściej występowały?
5. W jaki sposób kształtowały się relacje nadawczo-odbiorcze między przemawiającym Sapiehą, a jego słuchaczami/interlokutorami?
6. Jakich technik perswazyjnych wywiedzionych z antyku używał w swoim wywodzie Marszałek Konfederacji Litewskiej? Jaką osiągnął skuteczność?
7. Rola antycznej teorii wymowy, wzorów stylu retorycznego w kształtowaniu sapieżyńskiej oracji.”

Kolejną przyczynę podjęcia tematu mów sejmowych księcia Kazimierza Nestora poznajemy pod koniec podrozdziału „Stan badań” (s. 22-39). Jest to mianowicie fakt, że „o umiejętnościach oratorskich (...) Sapiehy pisano do tej pory niewiele”, zaś dotychczasowe ustalenia podejmujących tę tematykę: Bernarda Krakowskiego, Andrzeja Stroynowskiego i Małogrzaty Dawidziak-Kładoczej sprawiają, że w przekonaniu Doktor Gonery „jak najbardziej zasadne” wydaje się „[d]okonanie rewizji ustaleń wspomnianych badaczy, wprowadzenie niezbędnych uzupełnień i wskazanie nowej perspektywy badawczej” (s. 39). To ambitne zadanie ma zostać zrealizowane, o czym dowiadujemy się z kolejnego podrozdziału (Metodologia: s. 40-46), poprzez analizę retoryczną w ujęciu klasycznym, „gdyż takiemu rozumieniu hołdowali twórcy oświeceniowi” (s. 40). Należy tak

sformułowane przez Doktorantkę założenie metodologiczne zachować w pamięci, gdyż, jak się okaże, nader często będzie Ona przedkładać nad klasyczną retorykę, przesyconą w drugiej połowie XVIII wieku wciąż duchem mów i pism teoretycznych Cyncerona¹, narzędzia dialektyki erystycznej Arthura Schopenhauera (oparte wprawdzie na wzorach antycznych, lecz zmodyfikowane przezeń na nowo w dziele napisanym ok. 1830 r., a wydanym dopiero pośmiertnie w 1864 roku) oraz erystyki i retoryki współczesnej w ujęciu (głównie) prac Agnieszki Budzyńskiej-Dacy. Ważnym elementem rozplanowania pracy jest wreszcie określenie odpowiedniej bazy źródłowej, niezbyt fortunnie nazwanej przez Doktor Gonere „bazą materiałową” (s. 46-53). O ile sam wybór mów Kazimierza Nestora Sapięhy nie budzi najmniejszych zastrzeżeń, o tyle w opisie źródeł antycznych dziwi nadreprezentacja tekstów greckich. Obok Arystotelesa przywołuje Autorka bowiem *Progymnasmata* „bizantyjskich” (w rzeczywistości głównie późnoantycznych) retorów: Hermogenesa, Aftoniosa, Mikołaja z Myry i Libaniosa, uzasadniając ich obecność niepopartym żadnym odnośnikiem źródłowym kategorycznym stwierdzeniem „gdyż z pewnością były (z odpisów) znane Sapięsze” (s. 51). Choć zlatynizowane retoryczne ćwiczenia wstępne Aftoniosa z Antiochii faktycznie były podstawą wielu podręczników retoryki popularnych w szkołach Rzeczypospolitej w XVIII wieku (do czego jeszcze wrócę), o tyle *Progymnasmata* Mikołaja zostały, jak zresztą pisze *expressis verbis* Henryk Podbielski, do którego Doktorantka odsyła w przypisie, zrekonstruowane dopiero przez Jospa Feltena w jego edycji z 1913 roku, zaś dzieło Toena ukazało się wprawdzie w opracowaniu Joachima Camerariususa i z jego łacińskim przekładem już w 1541 roku, ale poza edycjami uczonych filologów: Heinsiusa w 1626 roku i Scheffera w 1680 szerszy nieco obieg tego najstarszego z podręczników progymnasmatycznych przyniosło dopiero umieszczenie go w dziewięciotomowej edycji *Rhetores Graeci* Christiana Walza z lat 1832-36². Gdyby Doktor Gonera dokładniej zapoznała się z moją pracą *Progymnasmata w teorii i praktyce szkoły humanistycznej od końca XV do połowy XVIII wieku* (Toruń: Wydawnictwo Naukowe UMK, 2008), obecną zresztą w bibliografii Jej dysertacji, przekonałaby się, że również dziełko Hermogenesa (czy raczej Pseudo-Hermogenesa) miało we wczesnej epoce nowożytnej bardzo znikome oddziaływanie w porównaniu z faktycznie

¹ Doskonałym tego świadectwem jest wielotomowe dzieło Stanisława Potockiego *O wymowie i stylu*, Warszawa: Nakładem Zawadzkiego i Węckiego, 1815.

² Zob. H. Podbielski, wstępy do Teon z Aleksandrii i Mikołaj z Myry, *Wstępne ćwiczenia retoryczne*, w: *Progymnasmata. Greckie ćwiczenia retoryczne i ich modelowe opracowania*, oprac., przekład i komentarz H. Podbielski, Lublin: TN KUL, 2013, s. 33-34 i 234.

czytany przez stulecia i wydawanym w setkach egzemplarzy Aftoniosem. W przywołanym wyżej cytacie z recenzowanej rozprawy znalazła się wszakże intrygująca uwaga nawiasowa przekonująca, że Sapieha poznał *Progymnasmata* wspomnianych autorów „z odpisów”. Jeśli Doktor Gonera faktycznie dotarła do rękopiśmiennych odpisów, świadczących o znajomości przez młodego księcia nie tylko ćwiczeń Aftoniosa, ale też (Pseudo-)Hermogenesa, Teona, a nawet Mikołaja z Myry, byłoby to odkrycie zasługujące nie tylko na przypis, ale również na anglojęzyczną publikację! Tymczasem odwołania do teorii zaczerpniętej z progymnasmatów w dalszych rozdziałach pracy doktorskiej niemal się nie pojawiają, a szkoda, bo były one w XVIII stuleciu wciąż inspiracją dla takich popularnych również w I Rzeczypospolitej podręczników jak *Candidatus rhetoricae* Josepha de Jouvancy (1643-1719), wydawany m.in. w Poznaniu w 1743 i 1753 oraz w Braniewie w 1755 roku, oraz *De arte rhetorica libri quinque* Dominique’a de Colonii (1660-1741), wydawany m.in. w Lublinie w 1753 i 1764 roku. Autorka dysertacji zapowiada natomiast wykorzystanie polskojęzycznych już, oświeceniowych traktatów retorycznych Stanisława Konarskiego, Franciszka Golińskiego, Franciszka Karpińskiego i Stanisława Kostki Potockiego (s. 52). Zabrakło natomiast w tym miejscu *Zabawek oratorskich niektórych kawalerów Akademii Szlacheckiej Warszawskiej Societatis Jesu* w opracowaniu Franciszka Bohomolca (choć obecne są w bibliografii), które dostarczając m.in. przykłady mów na tematy bliskie oracjom Sapiehy, gdyż dotyczące cudzoziemców czy męstwa³, mogłyby się pojawić również jako kontekst w rozdziale III rozprawy. Należy również ubolewać, że niemal nieobecne w dalszych rozdziałach są tak mocno osadzone w klasycznej retoryce, głównie Cyserona, tomy *O wymowie i stylu* współczesnego księciu Kazimierzowi Nestorowi Stanisława Potockiego (1755-1821), z których we wprowadzeniu (s. 45, przyp. 296⁴) i w bibliografii znalazł się jedynie tom I (s. 316), podczas gdy wykład „o wszystkich częściach mowy” z wieloma uwagami stanowiącymi bardzo cenny analityczny kontekst dla oracji Sapiehy otwiera zupełnie nieobecny w rozprawie tom III.⁵ Za bardzo ważne uważa natomiast Doktorantka „wykłady” Platona zawarte w jego *Państwie*, choć we wczesnej epoce nowożytnej dzieła tego

³ Zob. F. Bohomolec, *Zabawek oratorskich niektórych kawalerów Akademii Szlacheckiej Warszawskiej Societatis Jesu*, Warszawa: Drukarnia J.K. Mci y Rzeczypospolitej w Collegium Soc. Jesu, 1759, s. 39-59. Praca ta znalazła się wprawdzie w bibliografii rozprawy (s. 317), ale, jak wiele prac tam ujętych, nigdzie nie została wykorzystana w głównym tekście.

⁴ Tam, w odnośniku do rodzajów mów (łac. *genera dicendi*), błędnie podana strona 85, zamiast stron 199-228.

⁵ Zob. Potocki, *op. cit.*, t. III, cz. 2., s. 1-57

filozofa szerzej wykorzystywali jedynie najoryginalniejsi teoretycy wymowy, jak Francis Bacon czy Fénelon, o czym pisze m.in. jeden z wielkich nieobecnych w rozprawie Doktor Gonery, George Alexander Kennedy⁶. Nie ma zaś śladów lektury Platońskich dialogów w osiemnastowiecznych kolegiach prowadzonych przez zakony lub w Szkole Rycerskiej, w której można jednak zapewne mówić o przekazie zapośredniczonych przez lekturę „oświeconych” autorów francuskich. Wreszcie, dla uporządkowania terminologii analizy retorycznej tak, by była ona w pełni osadzona w czasach stanisławowskich, niezastąpioną pomocą dla Autorki rozprawy powinien być (również zupełnie nieobecny w pracy) *Lexicon technologiae Latinorum rhetoricae* Johanna Christiana Gottlieba Ernestiego (Lipsk: Caspar Fritsch, 1797)⁷.

Przyjęty w pracy doktorskiej układ – *dispositio* – materiału jest przejrzysty i logiczny. Autorka po przedstawieniu uzasadnienia wyboru tematu, stanu badań, metodologii, krótkiej charakterystyce analizowanych źródeł i przyjętej konstrukcji rozprawy (s. 5-55) omawia kolejno:

- w rozdziale I, wbrew tytułowi „Topika inwencyjna oracji Kazimierza Nestora Sapiehy” *topoi* wstępu, jak określał tę część już Stanisław Potocki,⁸ tj. wedle antycznej terminologii łacińskiej *exordium*, *principium* lub *prooemium*⁹ (s. 57-111);
- w rozdziale II – „antyczne tworzywo *narratio* mów Kazimierza Nestora Sapiehy” (s. 113-151);
- w rozdziale III, najdłuższym, jak sugeruje tytuł „W sercu retoryki. Starożytne dziedzictwo w *argumentatio* mów sejmowych Kazimierza Nestora Sapiehy” (s. 153-236) analizie poddane są antyczne inspiracje argumentacyjnej części mów, choć, jak dowiodę w kolejnej części niniejszej recenzji, bardzo często instrumentem opisu strategii perswazyjnych i figur jest tu

⁶ Zob. np. G. A. Kennedy, *Classical Rhetoric and Its Christian and Secular Tradition from Ancient to Modern Times*, Chapel Hill and London: The University of North Carolina Press, 1999, s. 254-258 i 266-269.

⁷ Z uwagi na używanie terminologii łacińskiej w mniejszym stopniu pomocny byłby tego samego autorstwa *Lexicon technologiae Graecorum rhetoricae*, Lipsk: Caspar Fritsch, 1795.

⁸ Zob. Potocki, *op. cit.*, t. III, cz. 2, s. 9-21.

⁹ Zob. Cyceon, *Inv.* I 18, 25-26 i *De orat.* II 307-320, *Rhet. Her.* 1, 4 oraz Kwintylian, 2, 9, 1 i 4, 1, 1, a także H. Lausberg, *Retoryka literacka*, przełożył, opracował i wstępem opatrzył A. Gorzkowski, Bydgoszcz 2002, s. 157-174 (§§ 263-288).

nie klasyczna retoryka w postaci znanej osiemnastowiecznemu mówcy, lecz dziewiętnastowieczna erystyka Schopenhauera;

- w rozdziale IV Doktorantka stara się odpowiedzieć na sformułowane w tytule pytanie „Jak skutecznie odeprzeć zarzuty przeciwnika?” i omawia „klasyczne strategie refutacyjne w polemikach sejmowych” Sapiehy (s. 237-304), najwięcej uwagi, bardzo słusznie, poświęcając „technikom refutacyjnym Kazimierza Nestora Sapiehy – w świetle polemiki dotyczącej Konstytucji 3 maja (*Ustawy Rządowej*)” (s. 277-304).

Całość wieńczy krótkie „Zakończenie” (s. 305-310), imponująca objętością bibliografia (s. 311-398 i bardzo zwięzłe streszczenie angielskie (niespełna półtorej strony – s. 399-400).

Zarówno układ, jak i objętość poszczególnych rozdziałów oceniam pozytywnie. Dziwi jedynie wyodrębnienie z argumentacji odpierania zarzutów (*refutatio*), które wraz z *confirmatio / probatio* stanowi część *argumentatio*¹⁰. Za zbyt zwięzłe uznać należy jedynie „summary”. Natomiast bibliografia jest w moim przekonaniu zbyt obszerna, gdyż Autorka odnotowuje tu publikacje, które w całej rozprawie albo w ogóle się nie pojawiły, albo (znacznie częściej) takie, które wymieniła jedynie raz we „Wprowadzeniu”. Ponieważ jednak ukazanie erudycji badacza lub badaczki poprzez zamieszczenie odpowiednio dużej liczby przeczytanych opracowań należy do swoistego *ornatus* tekstów akademickich, dyskusję na temat doboru opracowań rozwinę w ocenie elokucyjnej partii rozprawy Doktor Gonery.

Przejdźmy zatem do dokładnej analizy rozdziałów pracy na temat oracji Kazimierza Nestora Sapiehy. Już na pierwszej stronie Autorka stawia tezę o faktycznym bilingwizmie elity intelektualnej osiemnastowiecznej Rzeczypospolitej (s. 5), powołując się na cały szereg prac badaczy polskich, często wszakże piszących o wszechobecności łaciny w stuleciu XVII lub czasach saskich. Brak tu natomiast fundamentalnej pracy *Quand l'Europe parlait français* kolejnego z wielkich, a nieobecnych w rozprawie, badaczy retoryki wczesnej epoki nowożytnej, Marca Fumaroliego, która od 2017 roku dostępna jest także w języku polskim w

¹⁰ Zob. H. Lausberg, *op. cit.*, s. 262 (§ 430).

przekładzie Wawrzyńca Brzozowskiego i Jana Marii Kłoczowskiego¹¹. Praca to ważna, gdyż nie tylko przynosi szersze tło europejskie i amerykańskie, ale też bardzo dobry rozdział o Stanisławie Augustie Poniatowskim¹². Liczba przywołanych autorów i tytułów imponuje natomiast w części omawiającej stan badań nad recepcją antyku w oświeceniowej Polsce (s. 28-33), ale już równie obfita enumeracja autorów i tytułów dzieł podejmujących tematykę „wymowy politycznej okresu staropolskiego i teorii retoryki” (s. 34-37) budzi przynajmniej zdziwienie. Doktor Gonera odnotowuje bowiem np. studia Heleny Cichockiej na temat retoryki bizantyjskiej, które, choć cenne, w bardzo znikomym sposobie mogą być przydatne w analizie mów Sapiehy, czy polskie tłumaczenie *Imperium retoryki* Chaima Perelmana, będącego przykładem tzw. nowej retoryki, wyraźnie odróżniającej się od wszechobecnej w XVIII wieku retoryki klasycznej. Odnotowuje również przekład zwięzłej historii retoryki Michela Meyera, Manuela Marii Carriho i Benoît Timmermansa i zbiorową, anglojęzyczną pracę *Renaissance figures of speech* pod redakcją Sylvii Adamson, Gavina Alexandra i Katrin Ettenhuber (Cambridge 2014) chyba tylko dlatego, że została zrecenzowana w „Terminusie” przez Wojciecha Ryczka (s. 37 i przyp. 246), choć bynajmniej z tych prac nie korzysta w dalszych rozdziałach. Całkowicie natomiast zostały pominięte prace dla retoryki wczesnej nowożytności, w tym stulecia XVIII w szerszym ujęciu europejskim, fundamentalne z *Histoire de la rhétorique dans l’Europe moderne (1450-1950)* Marca Fumaroliiego (Presses Universitaires de France, 1999), ale przede wszystkim z dwunastotomowym *Historisches Wörterbuch der Rhetorik* pod redakcją Gerta Uedinga (Tübingen: Max Niemeyr Verlag, potem De Gruyter, 1992-2015) na czele. Z polskich prac nieobecnych w zestawieniu Autorki rozprawy zabrakło natomiast m.in. monografii Małgorzaty Ciszewskiej, szczególnie *Tuliusza domowego. Świeckie oratorstwo szlacheckie kręgu rodzinnego (XVII-XVIII wiek)* (Warszawa: IBL PAN, 2016), również *Panegirycznej szuki postaciowania: August II Mocny (J. K. Rubinkowski, Promienie cnót królewskich...)* Krzysztofa Obremskiego (Toruń: UMK, 2003)¹³, oraz pracy zbiorowej *Retoryka klasyczna i retoryka współczesna. Pola i perspektywy badań* pod redakcją Cypriana Mielczarskiego¹⁴, która być może pomogłaby Doktor Gonerze oddzielić

¹¹ Zob. Marc Fumaroli, *Gdy Europa mówiła po francusku*, przekład W. Brzozowski, J. M. Kłoczowski, wstęp A. Grzeškowiak-Krwawicz, Warszawa: Muzeum Łazienki Królewskie w Warszawie, 2017.

¹² Ibidem, s. 593-629.

¹³ Szczególnie z uwagi na rozdział o topice afektowanej skromności (Obremski, s. 89-91), którą również omawia Doktorantka (s. 61-83).

¹⁴ Sam prof. Mielczarski pojawia się w rozprawie raz ze zniekształconym nazwiskiem „Malczewski” (s. 36) jako autor studium *Retoryka, prawda, polityka* (Warszawa 2017).

terminologię i narzędzia retoryki antycznej (klasycznej) od współczesnej, zapoczątkowanej w wieku XIX. W dalszych rozdziałach również daje o sobie znać nadmiar opracowań zupełnie niezwiązanych z tematem rozprawy (choćby obszerne dywagacje na temat mitów i erotyzmu poetów staropolskich w rozbudowanym przyp. 89 na s. 135), przy jednoczesnym braku pozycji istotnych, choćby współczesnych wydań i tłumaczeń autorów antycznych.

Już we wstępnym rozdziale pojawiają się odnośniki do autorów antycznych, cytowanych w niewłaściwy sposób. Oto Doktorantka odsyła nie do oryginału *Institutio oratoria* Kwintyliana, czy choćby do jego tłumaczenia, lecz konsekwentnie do pracy Stanisława Śnieżewskiego *Terminologia retoryczna w „Intitutio oratoria” Kwintyliana* (Kraków: Księgarnia Akademicka, 2014), będącej nie przekładem, a miejscami parafrazą, miejscami omówieniem dzieła retora z Calagurris¹⁵. Tymczasem całkowicie nieobecny tak w pracy, jak i w jej ogromnej bibliografii jest tłumaczenie znacznej części *Kształcenia mówcy* dokonane przez tego samego krakowskiego filologa¹⁶. Trzeba tu jednak przyznać, że najważniejsza dla wywodu Doktor Gonery księga IV wciąż nie doczekała się właściwej polskiej translacji. Nade wszystko jednak Autorka zajmująca się recepcją antyku powinna odsyłać do konkretnych ksiąg i rozdziałów według numeracji przyjętej w edycjach krytycznych oryginałów. Gdy zatem na początku rozdziału I odsyła do teorii wstępu (u Kwintyliana *principium* lub *exordium*, w dalszym wywodzie też *pro(h)oemium*) powinno mieć to postać: „Kwintyliana, 4, 1”, nie zaś „S. Śnieżewski, *Terminologia retoryczna w „Intitutio oratoria” Kwintyliana*, Kraków 2014, s. 91-93” (s. 57), bo implikuje to konieczność posiadania przez dociekliwego czytelnika nie tyle tekstu źródłowego lub np. przekładu na inny język, lecz jego konkretnego omówienia. Analogicznie zadziwia odsyłanie w przypadku innych dzieł antycznych niemal wyłącznie jedynie do stron w konkretnych, często dziewiętnastowiecznych wydaniach, co nie jest ani zgodne z zasadą odsyłania do tekstów z epoki, z których mógł korzystać oświeceniowy orator, ani z przyjętą w pracach filologicznych praktyką odsyłania do wydań najnowszych lub uważanych za najlepsze. Dobrym przykładem może tu być *De oratore* Cycerona. Doktor Gonera konsekwentnie w całej pracy odsyła do archaicznego, ale też w wielu miejscach po prostu błędnego tłumaczenia Erazma Rykaczewskiego z 1873 roku, choć zdaje się być świadoma istnienia

¹⁵ Pisze o tym sam Śnieżewski we wstępie – op. cit., s. 12.

¹⁶ Zob. Marek Fabiusz Kwintylian, *Kształcenie mówcy. Księgi VIII 6 – XII*, wstęp, przekład i przypisy S. Śnieżewski, Kraków: Księgarnia Akademicka, 2012.

łacińsko-polskiej edycji z 2010 roku (M. Tulliusz Cynceron, *O mówcy*, przełożył, wstępem i komentarzami opatrzył B. Awianowicz, Kęty: Wydawnictwo Marek Derewiecki, 2010)¹⁷, w której znajduje się wszak ogólnie przyjęty w wydaniach krytycznych podział na księgi, rozdziały i okresy retoryczne. Gdy zatem odsyła się czytelnika do wywodów Arpinaty na temat wstępu (*exordium*), jak to czyni Autorka dysertacji na s. 57, powinno to wyglądać następująco: „Cynceron, *Inv.* 1, 18, 25-26; idem, *De orat.* 2, 307-320”. Poprawne odnośniki do tekstów antycznych, które umożliwiają ich łatwe odnalezienie w różnych edycjach, tak w oryginale greckim lub łacińskim, jak też w tłumaczeniach, pojawiły się jedynie w przyp. 69 na s. 130 do Wergiliusza (*Aeneis* 2, 5-6¹⁸) i w przyp. 94 na s. 172 do Arystotelesa (*Retoryka*, 1366b).

Arystoteles jawi się w narracji Autorki dysertacji jako ważne źródło zarówno teorii opowiadania (*narratio*), jak i argumentacyjnej części mowy (szczególnie s. 113-119 i 153-158). Stwierdza Ona *expressis verbis*, że „Kazimierz Nestor Sapieha z pewnością doskonale znał (...) stanowiska teoretyków wymowy” (s. 115), w tym Arystotelesa i (znów błędnie określonego jako „bizantyjski”) Hermogenesa¹⁹, dalej znów: „doskonale znał (...) zalecenia starożytników” (s. 158), w tym, jak dowodzą poprzedzające to twierdzenie przykłady Arystoteleską teorię entymematu. Jest to twierdzenie sformułowane bardzo mocno („z pewnością doskonale znał”), tymczasem, jak wcześniej w przypadku przeświadczenia Doktor Gonery o znajomości przez oświeceniowego mówcę greckich progymnasmatów, niepoparte żadnym przypisem twierdzenie to poświadczającym. Tymczasem oddziaływanie Arystotelesa na nauczanie retoryki we wczesnej nowożytności, w tym w wieku XVIII, było ograniczone, na co szereg dowodów podał (również, jak Fumaroli i Kennedy, zupełnie nieobecny w rozprawie) Dietmar Till²⁰. Świadectwem tego jest fakt, że pierwszy pełny

¹⁷ Odsyła do wstępu mojego autorstwa w przyp. 270 na s. 41, choć samo wydanie jest już nieobecne w dalszych rozdziałach oraz w bibliografii.

¹⁸ Choć już błędne jest tu powtórzenie *gentilicium* poety w wersji spolszczonej i łacińskiej: „Wergiliusz, Vergilius, *Aeneis* 2, 5-6”.

¹⁹ O tym, że (Pseudo-)Hermogenes nie był powszechnie znany we wczesnej epoce nowożytnej pisałem już wyżej.

²⁰ Zob. D. Till, *The Reception and Transformation of Rhetoric in Germany during the Eighteenth Century*, w: S. Papaioannou, A. Serafim, M. Edwards (ed.), „Brill’s Companion to the Reception of Ancient Rhetoric”, Leiden: Brill, 2022, s. 52-73. Przede wszystkim jednak D. Till, *Rhetorik der Aufklärung. Theorie und Praxis der Rhetorik um Deutschland des 18. Jahrhunderts. Aufriß eines Forschungsfeldes*, Tübingen 1997, s. 33, 41 (Gottsched), 219 (lektura w programie uczelni jezuickich tylko pism filozoficznych Arystotelesa)

przekład *Retoryki* Stagiryty na język niemiecki ukazał się w roku 1803²¹, a na język polski dzieło to przełożył dopiero Henryk Podbielski²². O ile błąd przeceniania wpływu *Retoryki* Arystotelesa na teorię wymowy i praktykę oratorską wczesnej nowożytności jest częsty, o tyle zadziwia jednoznaczne przypisanie Stagiryty przez Doktor Gonere również *Retoryki dla Aleksandra* (s. 119), co podważał już w pierwszych dekadach XVI wieku Erazm z Rotterdamu, a współcześnie, nawet jeśli nieliczni badacze podważają autorstwo Anaksymenesa, nikt nie uważa tego podręcznika za dzieło Arystotelesa. Dość obszernie kwestie autorstwa omawia zresztą Henryk Podbielski, z którego wydania Autorka rozprawy korzystała.²³ Przez pierwsze 200 stron pracy Doktor Gonera jest zatem przekonana o „doskonałej znajomości” antycznych traktatów retorycznych przez Sapięę, w tym stosunkowo (Arystoteles) lub bardzo rzadko (Hermogenes) wydawanych i tłumaczonych na łacinę autorów greckich, by dopiero na s. 221 przyznać, że *exempla* antyczne osiemnastowieczny orator „najprawdopodobniej wynotował z podręcznika retoryki Cypriana Suareza (...), Josepha Jouvancy’ego, (...) G. Pomeya (...) lub Françoisa le Jay’a”. Ten sam zestaw autorów po ponownym zapewnieniu, że „Kazimierz Nestor Sapięha doskonale znał (...) zalecenia starożytnych retorów” pojawia się na s. 241, gdzie zostały skopiowane z tymi samymi zresztą błędami w imionach i nazwiskach jezuickich autorów podręczników wymowy, gdyż powinno być: „Josepha de Jouvancy’ego, François Pomey’a i Gabriela François Le Jay’a”. Dziwi w tym zestawieniu obecność *De arte rhetorica libri tres* Súareza, gdyż ten wydany po raz pierwszy w 1557 roku podręcznik w drugiej połowie XVIII wieku nawet w kolegiach jezuickich, w których dominował do końca przełomu stuleci XVII i XVIII, został ostatecznie wyparty przez *Candidatus rhetoricae* i *Novus candidatus rhetoricae* Pomey’a, a następnie przez *Candidatus rhetoricae* Jouvancy’ego i *Ars rhetorica ad Tullianam rationem* Le Jay’a²⁴. Skoro Doktor Gonera pośrednio stawia odważną tezę, sugerującą, że

²¹ Aristoteles, *Die Rhetorik*, aus dem Griechischen übersetzt und mit Anmerkungen, einer Inhaltsanzeige und vollständigen Registern versehen von Michael Wenzel Voigt, Prag: Karl Barth, 1803.

²² Arystoteles, *Retoryka. Poetyka*, przełożył, wstępem i komentarzem opatrzył H. Podbielski, Warszawa: PIW, 1988.

²³ Zob. *Retoryka dla Aleksandra*, przełożył, wstępem i komentarzem opatrzył H. Podbielski, w: Arystoteles, *Polityka, Ekonomika, Retoryka, Retoryka dla Aleksandra, Poetyka...*, Warszawa: PWN, 2001, s. 480-485.

²⁴ Na temat recepcji tego pierwszego Doktorantka mogła przeczytać m.in. wstęp do znakomitej komentowanej edycji: Joseph de Jouvancy, *L’Élève de rhétorique*, édition dirigée par Francis Goyet et Delphine Denis, Paris: Classiques Garnier, 2020, natomiast szerzej o przemianach w edukacji retorycznej w studium Manfreda Krausa *François Pomey’s „Candidatus rhetoricae” and Its Revisions as Documents of the History of Jesuit Rhetorical Education*, w: C. Casalini, E. Colombo, S. Meehan, „Engaging Sources: The Tradition and Future of Collecting History in the Society of Jesus”, Boston: Institute of Jesuit Sources, 2021, s. 1-16.

materię do *exordium* (błędnie zwanego *inventio*, o czym więcej poniżej) i *narratio* Sapieha czerpał bezpośrednio z traktatów antycznych, a już do *confirmatio* i *refutatio* z łacińskich podręczników jezuickich z XVI-XVIII wieku, taki dobór źródeł powinien zostać poparty stosownymi argumentami i cytataми. Takowych jednak w pracy Doktorantki nie odnalazłem. Nie wątpię natomiast, że lektura *Candidatus rhetoricae* Jouvancy'ego (od 2020 dostępnego również w bardzo dobrym przekładzie na język francuski), przejrzanie przynajmniej łacińskich podręczników *Ars rhetorica ad Tullianam rationem* Le Jay'a i *De arte rhetorica libri quinque* Dominique'a de Colonii, ale przede wszystkim zapoznanie się z bardzo dobrze osadzonym w grecko-rzymskiej (ale też francuskiej) tradycji retorycznej i idealnie współczesnym Sapieszce dziełem *O wymowie i stylu* Stanisława Kostki Potockiego pozwoliłaby Doktorantce znacznie lepiej określić źródła topiki i figur przywołanych w analitycznych rozdziałach I-IV.

Owej analizie retorycznej, jej budowie i użytej przez Autorkę terminologii przyjrzymy się bliżej, bowiem, jak sama zaznacza w zakończeniu swej rozprawy (s. 305), to właśnie ona „pokazuje, że dialog między tradycją antyczną a oświeceniem pozostaje żywy”. Twierdzi też dalej, jakoby „ścisły związek między starożytnością, a « wiekiem światła » w oracjach parlamentarnych Kazimierza Nestora Sapiehy” przejawiał się „na kilku poziomach:

- a) przygotowania merytorycznego mówcy,
- b) formalnej organizacji tekstu mowy,
- c) zawartości semantycznej oracji
- d) stylu” (s.305).

Zważywszy na fakt, że przygotowania merytorycznego wymaga od mówcy również bardzo szeroko pojęta retoryka średniowieczna, wczesnej epoki nowożytnej, czy współczesna, skupmy się na punktach b) – d), by odpowiedzieć na pytanie, czy Doktor Gonera rzeczywiście przekonująco udowodniła obecność w mowach marszałka litewskiego konfederacji Obojga Narodów „szczególnego kultu mów Cyncerona” i realizacji przezeń „zaleceń antycznych mistrzów słowa, tj. Arpinaty, anonimowego autora *Retoryki ad Herennium* oraz Kwintyliana” (s. 306). Skoro antyczne struktury retoryczne są koronnym argumentem za obecnością antyku w oracjach Sapiehy, powinniśmy się spodziewać właśnie terminologii i kategorii retorycznych Cyncerona, *Retoryki dla Herenniusza*, Kwintyliana, w

mniejszym stopniu (z uwagi na podkreślaną przez mnie wyżej wyraźniej mniejszą dostępność w XVIII wieku) Arystotelesa, ewentualnie progymnasmatów, a także kompilacji dzieł antycznych dokonanych przez Pomey'a, Le Jay'a, de Colonii lub innych. Tymczasem już w rozdziale I Autorka konsekwentnie pierwszą część oracji określa mianem *inventio* (s. 57-108)²⁵, który to termin, jak już podkreślałem wyżej²⁶, określa pierwsze z *officia oratoris* w procesie przygotowywania mowy, nie zaś pierwszą część przemówienia, czyli *exordium*, *principium* lub *prooemium*. W tym samym rozdziale z dużą nonszalancją już od pierwszej jego strony Doktor Gonera wprowadza terminy „topos” i „topika” w rozumieniu stałego motywu, powtarzalnego elementu, jaki może lub powinien pojawić się w danej części mowy. Widać w tym wyraźną inspirację klasyczną pozycją Ernsta Roberta Curtiusa *Europäische Literatur und lateinisches Mittelalter*, którą w polskim przekładzie Andrzeja Borowskiego Autorka rozprawy umieszcza wprawdzie już w przyp. 3 na s. 57, jednak takiego, dwudziestowiecznego i zorientowanego na literaturę rozumienia toposu w ogóle nie uzasadnia, a już na stronie kolejnej (58) pisze „[t]oposy inwencyjne zapowiadają i pomagają budować późniejszą teorię argumentacji”. Abstrahując od logicznej niezręczności tego twierdzenia (inwencyjne *topoi* mogą budować argumentację, a nie jej teorię), Doktorantka sugeruje, że pojawią się tu argumentacyjne *topoi* / *loci communes* tym razem już zgodne z rozumieniem tego terminu w antycznej teorii inwencji²⁷. Nie następuje to jednak i dalej mamy już jednak jedynie toposy Curtiusowe, mimo że Autorka rozprawy, pisząc o „afektowanej skromności” i innych „toposach wstępu” miast do niemieckiego literaturoznawcy²⁸, odsyła do Cycerona i Kwintyliana, choć akurat ci autorzy rzymscy pisali jedynie o potrzebie wyrażenia swej „uniżonej” (*humilis*) postawy w konkretnej sytuacji podjęcia się sprawy wątpliwej etycznie (*minus honesta*²⁹) lub zasugerowanie swojej „słabości i braku doświadczenia” („nos infirmos, imperitos (...) dixerimus”³⁰). Brak definicji tak kluczowego terminu jak *topos* dziwi tym bardziej, że Doktorantka potrafi bardzo szczegółowo objaśniać terminy, do których sięga sporadycznie, jak np. „pamięć zbiorowa” i „pamięć kulturowa” (s. 139, przyp. 98 i 99). Za niezbyt szczęśliwy uważam nadto „topos

²⁵ Czyni tak zresztą także w kolejnych rozdziałach – zob. s. 113, 142, 179 i 307.

²⁶ Zob. wyżej s. 4.

²⁷ Zob. H. Lausberg, *op. cit.*, s. 226-243 (§§ 377-399).

²⁸ Zob. E. R. Curtius, *Literatura europejska i łacińskie średniowiecze*, tłumaczenie i opracowanie A. Borowski, Kraków: Universitas, 1997, s. 90-96

²⁹ Tak Ciceron, *Inv.* 1, 22.

³⁰ Kwintilian, 4, 1, 8.

świętobliwych przodków” (s. 102³¹), gdyż przywołane przez Doktor Gonere przykłady świadczą raczej o amplifikacji „przodków godnych szacunku”, bez odniesień do ich pobożności czy świętobliwości.

Doktorantka ma wyraźny problem z częścią terminów retoryki klasycznej. Często pisze o „nobilitacji” lub „gloryfikacji” postaci lub czynów pojawiających się w mowach Sapiehy. Tymczasem w całej rozprawie nie uświadczylem ani razu terminu „amplifikacja” (*amplificatio*), kluczowego dla retoryki antycznej i wczesnonowożytnej³². Wiele innych terminów Doktor Gonera stosuje niewłaściwie. Oto jako przykład „tropów i figur retorycznych o funkcji perswazyjnej” podaje Ona doskonale opisaną przez autorów antycznych progymnasmatów, ale też przez Pomey’a czy Jouvancy’ego, chreję, doszukując się jej w cytacie: „Nie zawiodła się Polska w swoim mniemaniu, bo odmieniła postać z odmianą króla. Rząd wziął miejsce nierządu, sprawiedliwość w swoje weszła karby, słuszne nagrody wzbudziły ducha pracy ustanowienie Szkoły Rycerskiej, którą tyłu królów obiecywało” (s. 63, podkreślenia Dr Gonery). W cytacie tym mamy wprawdzie niedostrzeżoną przez Doktorantkę prozopopeję / *personificatio* w postaci Polski, która „nie zawiodła się w swoim mniemaniu”, ale podkreślony passus w żadnym razie nie jest chreją, która wedle definicji wszystkich podręczników klasycznej retoryki od Teona z Aleksandrii po Jouvancy’ego i de Colonię jest rodzajem anegdoty słownej lub sytuacyjnej, „zwięzłym przedstawieniem czyjegoś działania lub wypowiedzi, albo ich obu jednocześnie”³³. Od strony 66 („chwyt *ad ignorantem*”) po ostatnią stronę rozprawy (310: „chwytorystyczne (...) *communicatio, subiectio, dubitatio i optatio*”) stosuje Doktor Gonera jako narzędzie analizy retorycznej kategorii erystyki, a właściwie „erystycznej dialektyki”, by pozostać wiernym niemieckiemu oryginałowi (*Eristische Dialektik*) Arthura Schopenhauera. Gdyby celem rozprawy była sama analiza retoryczna mów Kazimierza Nestora Sapiehy, a nie wykazanie obecności w nich „dialogu antyku z oświeceniem”, uznałbym taki anachronizm za dopuszczalny. Tymczasem sam termin „chwyt” (niem. *Kunstgriff*) jest zupełnie nieznanym klasycznej retoryce, podobnie jak część kategorii utworzonych przez niemieckiego filozofa, inne zaś mają inne zgoła znaczenie, jak choćby często przywoływana przez Doktor Gonere *communicatio* (s. 92, 96, 100, 103, 122, 127, 134, 150, 171, 188, 192, 194, 207, 209, 236, 310). Choć

³¹ Ale też dalej, m.in. s. 234 i 307.

³² Zob. H. Lausberg, *op. cit.*, s. 244-256 (§§ 400-409) oraz np. J. de Jouvancy, *op. cit.*, s. 222-255.

³³ Zob. np. B. Awianowicz, *Progymnasmata w teorii i praktyce...*, s. 50, 214, 237 oraz Jouvancy, *op. cit.*, s. 286.

w rozprawie brak definicji tego terminu, Autorka zdaje się rozumieć przezeń podkreślanie więzi ze słuchaczami, tymczasem według klasycznej teorii retorycznej *communicatio* to **pozorne** naradzanie się ze słuchaczami³⁴, a nie faktyczny dyskurs podczas obrad sejmowych. Kolejnym terminem, którego Doktor Gonera nie rozumie, jest metonimia. Oto w antonomazji imienia króla Stanisława Augusta „Zasiadający na Tronie Współziomków swoich” (s. 99) widzi metonimię (błędnie zresztą zwaną „metomimią”, co nie jest chyba tylko literówką, bo taka pisownia powtarza się jeszcze na s. 155 i 185), podczas gdy byłaby tu ona jedynie wówczas, gdyby król został nazwany „Tronem”, a jest niewątpliwie „Zasiadającym na Tronie”. Podobnie antonomazją, a nie metonimią jest „JW hetman polny litewski” w cytacie na s. 213, natomiast określenie „rozdwojonych sejmików” mianem „szkodliwej zarazy” (s. 168) nie jest metonimią, lecz już metaforą. Błędem jest jednoznaczne utożsamienie *argumentatio* z uzasadnianiem własnych argumentów (s. 153), gdyż wedle klasycznej retoryki dopiero z *reprehensio* (np. Cyceron, *Dec orat.* 2, 331) / *refutatio* (Kwintylian, 3, 9, 1) tworzy całość³⁵. Autorka odwołuje się tu zresztą głównie do współczesnych analiz debaty i do Schopenhauera, a z autorów antycznych przywołuje jedynie Arystotelesa, który, *nota bene*, analizuje w swej *Retoryce* (2, 25; 1402a-b) βεβαίωσις, która choć bardzo bliska późniejszej łacińskiej *confirmatio*, nie jest z nią całkowicie tożsama. Problemy z łacińską terminologią retoryczną, ale także z samą łaciną zdradza natomiast pisanie o *exemplum*, które „(obok argumentu *sensu stricto* i *sigmy*) jest ważnym środkiem wnioskowania retorycznego” (s. 218). Dodam, że o tajemniczej „sigmie” wspomina Doktorantka również w przyp. 341, tymczasem oczywiście chodzi tu o liczbę mnogą *signa* – „znaki”, jak jest zresztą w *Retoryce literackiej* Lausberga, do którego Doktor Gonera odsyła nazywając paragrafy stronami („s. 358-367”³⁶). Można to jednak uznać za błąd mniejszej wagi w porównaniu ze kategorycznym stwierdzeniem, iż „[n]ie istnieje odrębny katalog uwierzytelniana właściwych wyłącznie *refutatio*” (s.240). Taki katalog stałych punktów obalania argumentów strony przeciwnej jest bowiem obecny jako osobny rozdział w przywoływanych wszak na początku rozprawy *Progymnasmatach* Aftoniosa (*Prog.* 5: ἀνασκευή), a wraz z potwierdzaniem również u (Pseudo-)Hermogenesa i Mikołaja z Myry.³⁷ Z kolei ostatni z mylnie odczytanych w

³⁴ Tak Cyceron, *De orat.* 3, 204 i Kwintylian, 9, 1, 30. Zob. też H. Lausberg, *op. cit.*, s. 427 (§ 779).

³⁵ Zob. też H. Lausberg, *op. cit.*, s. 262 (§ 430).

³⁶ W rzeczywistości s. 212-214 (§§ 358-365).

³⁷ Zob. *Progymnasmata...*, s. 154-155, 188 i 254-257.

kontekście retoryki klasycznej termin to *kairos*, który za Agnieszką Budzyńską-Dacą Autorka rozprawy rozumie jako „kategorię ilościową (...) wpływającą niewątpliwie na odbiór aktu retorycznego i sukces mówcy” (s. 155, przyp. 14), tymczasem *καίρος* wedle Kwintyliana (3, 6, 26) to *tempus speciale = occasio* w ujęciu Cyserona (*Inv.* 1, 40), różny od *χρόνος* – *tempus generale* (Kwintylian, 5, 10, 43), a zatem ogólnego kontekstu czasowego wygłoszenia mowy. Mam wszakże nadzieję, że Doktorantka przekona mnie podczas obrony, że mowa Sapiehy popierająca przegłosowaną kilka dni wcześniej *Ustawę Rządową* rzeczywiście (s. 286-287 rozprawy) została wygłoszona właśnie w szczególnie korzystnym dla niego i celowo przezeń wybranym terminie (*καίρος*).

Poważnym mankamentem rozprawy jest skłonność jej Autorki do nadinterpretacji i kategorycznym stwierdzeń. Za przykład może tu posłużyć mowa Sapiehy z 22 grudnia 1788, w której określa Adama Kazimierza Czartoryskiego jako „godnego kolegę i posła”. Doktor Gonera widzi w tym epitecie „nobilitację” będącego na żołdzie austriackim parlamentarzysty (s. 229), podobnie jak w określeniu posłów w innej mowie mianem „Godnych Kolegów” dostrzega „docenienie wkładu współbradujących” (s. 88), gdy w rzeczywistości mamy do czynienia ze stałą, skodyfikowaną formułą przyjętą w ówczesnych wystąpieniach sejmowych³⁸. Podobnie jest w przypadku zaimka dzierżawczego „nasz” oraz używaniu drugiej osoby liczby mnogiej w mowie z 18 grudnia tego samego roku, w czym widzi znów „nobilitację” wszystkich posłów i „chwyt *captatio benevolentiae*” (s. 79), czy w pochwalę kompetencji zarówno topikę skromnościową, jak i erystyczny, nienależący do klasycznej retoryki, argument z próżności (s. 87). Szczególnie jednak z nadinterpretacją oraz interpretacjami błędnymi spotykamy się w podrozdziałach „Rola nazw łacińskich dokumentów urzędowych i sentencji o antycznej genezie w *narratio* sapieżyńskich mów sejmowych” (s. 119-134) i „Retoryczna siła mitu złotego wieku” (s. 134-150), które w założeniu mają być niezmiernie ważne dla obrony tezy o dialogu między antykiem a oświeceniem w mowach Sapiehy, gdyż jako jedyne wyraźnie wykraczają poza materię opisu *stricte* retorycznego. Oto bowiem Doktor Gonera w przytaczaniu łacińskich tytułów ustaw widzi „przejaw łatinizacji” (s. 124) i świadectwo „gruntownej znajomości prawa”

³⁸ Zob. np. wybrane losowo cytaty *Diariuszy Sejmu Wielkiego*: sesja 1: „JP. Marszałek Starey Laski: (...) Po dopełnieniu (...) y usprawiedliwieniu się godnych Kollegów”, sesja 98: „Przymowianie się Jaśnie Oświeconego Xiążęcia Jegomości Janusza Tomasza Swiatopołka Czetwertyńskiego” z 4 maja 1789 („Was Godnych Mężów”), sesja 99: wypowiedź Marszałka: „żądania Godnych Kolegów”, „Godny Mężowie” etc.

oświeceniowego mówcy sejmowego, które z kolei „niezbicie dowodzi o istnieniu szlacheckiego bilingwizmu”³⁹ (s. 125). Tymczasem we frazach typu „*in toto Codice Legum*” widzę raczej powszechną praktykę ograniczonej już wówczas makaronizacji (*in toto*) oraz oczywistego cytowania w wersji oryginału aktów prawnych, które wszak sporządzono po łacinie. Czy mówienie dziś np. o encyklice Jana Pawła II *Fides et ratio* dowodzi bilingwizmu przywołującego ten papieski dokument dziennikarzy i ich czytelników? Z jeszcze większym zdziwieniem przeczytałem interpretację Autorki rozprawy porównania praw z produkowanym przez pszczoły miodem, jakie zamieścił Kazimierz Nestor Sapieha w swej mowie z 3 października 1786 roku: „Pierwsze w ustach każdego jest prawo, pierwszy krok wszystkich jest do łamania onego, przeciwnie biorąc pszczołom, które z najgorszych ziółek miód zbierają, my z naszych najszcześliwszych staw tylko jad nas samych trujący wysysamy”. Oto Doktor Gonera widzi w tym passusie „kryptocytat z *Ody Pityjskiej X*, gdzie czytamy « Bo najpiękniejszy hymnów kwiat jest pszczoła/ To tu, to tam przeskakuje myślą »” (s. 127). Nie jest to przy tym wynik nieznamośności setek późniejszych tekstów sławiących pracowitość pszczół, bo Autorka daje ogromny przyp. 54 (s. 126-127), w którym wspomina m.in. o poświęconych tym owadom utworach Jana Kochanowskiego i, zupełnie bez związku z tematem rozprawy, przytacza cały szereg publikacji o tematyce zwierzęcej u autorów antycznych i staropolskich. A jednak całkowicie nie przekonuje mnie sugestia, jakoby Sapieha miał się inspirować właśnie greckim poetą z przełomu VI i V w. p.n.e., a nie Kochanowskim, obecnym, w odróżnieniu od Pindara, w szkolnym *curriculum* osiemnastowiecznej Rzeczypospolitej, czy np. Seneką, który w *Epistulae morales ad Lucilium* (84, 3) pisał:

„Trzeba w tey mierze naśladować pszczoły, które w różne lecą strony i kwieciste
wysawszy soki, powracają: toż przyniesione z sobą słodkie plony, rozkładaia i na
plastry rozprowadzaia, jako nasz noci Wirgiliusz:

...Topne w kupę znoszą miody,

Rozkładaia sok słodki w woskowe przegody.

Niewiadomo jeszcze, czyli, ten sok, który one z kwiatu wyciągaia, natychmiast
miodem się staiej, czyli też onę zebraną masę niejakiemiści zmieszaniem i udziałem
swey własności w takowy smak zmieniaia.”

³⁹ Tu błąd gramatyczny: powinno być „dowodzi istnienia...”

Celowo posłużyłem się tu przekładem ks. Dawida Pilchowskiego z 1781 roku⁴⁰, by poprzez polszczyznę współczesną Sapieżyńskiej oracji analogię między nią a tekstem Seneki unaocznic jako znacznie bardziej prawdopodobną od odległego tak chronologicznie, jak i językowo (greka!) Pindara. Cyceeron w *De oratore* (1, 158) pisał, że z każdej sprawy należy wydobyć „quod probabile videri possit”, Pindarowy „kryptocytat” Doktor Gonery warunku *probabilitas* w moim przekonaniu nie spełnia, choć sama Autorka rozprawy najwyraźniej jest przekonana o trafności swojego „odkrycia”, skoro kilka stron dalej (s. 134) zaznacza (niezbyt gramatycznie zresztą): „Moje wyliczenia te korespondują ze spostrzeżeniami (...) Bożeny Mazurkowej. Badaczka nie odnotowała jednak obecności kryptocytatów z ód Pindara”. W konstatacji tej jeden źle zidentyfikowany, a w najlepszym razie bardzo mocno niepewny „kryptocytat” uległ już multiplikacji (l.mn.)! Błędne wskazanie inspiracji Sapiehy prowadzi Autorkę rozprawy do (podanej w formie bezspornego wniosku) konstatacji, jakoby to porównanie „zmuszało słuchacza do intelektualnego wysiłku koniecznego w celu odkodowania zaszyfrowanego przekazu dotyczącego np. antycznej symboliki zwierzęcej (symbolika pszczoły)” (s. 133-134), a tymczasem przecież mamy do czynienia z mową wygłoszoną do ziemian, którzy z pszczołami obcowali nie tylko podczas lektury dawnej poezji lub tekstów filozoficznych. Ewidentnym błędem jest przy tym pisanie o utworach Pindara jako o należących do „dziedzictwa hellenistycznego” (s. 19) lub do „hellenistycznej Grecji” (s. 126). Badaczka zajmująca się recepcją antyku powinna być świadoma periodyzacji literatury antycznej i nie umieszczać poety zmarłego między 443 a 438 roku p.n.e. w epoce, której symboliczny początek wyznacza śmierć Aleksandra III Wielkiego w 323 roku p.n.e. Kolejne zdziwienie w tym samym rozdziale przynosi konstatacja Doktor Gonery, że cytat z *Eneidy* (2, 5-6) „pokazuje analogię między sytuacją Polaków po I podziale kraju, a położeniem starożytnych Greków i Rzymian” (s. 131). Wprawdzie w przypisie 71 na tej samej stronie mowa już poprawnie o „korelacji między losem Polaków, a Trojan”, ale jednak wskazanie na Eneasza jako na reprezentanta także Greków, którzy wszak zmusili go do porzucenia ojczystej Troi jest niewątpliwie niezręcznością. Gdyby Częstochowska Badaczka zechciała z kolei zapoznać się choćby z dostępnymi w polskim przekładzie należącymi do *genus iudiciale* i *deliberativum* mowami Cyceerona, ale też podziwianego tak przez Rzymian, jak i docenianego przez „oświeconych” Demostenesa, nie stwierdzałyby ze zdziwieniem, że

⁴⁰ Lucjusz Anneusz Seneka, *Listy do Luciliusza*, t. II, Wilno: w Drukarni Królewskiej przy Akademii, 1781, s. 374-375.

w mowach Sapiehy „[n]ie odnotowano (...) przykładów mitologicznych” (s. 222). Tak w starożytności, jak i wczesnej epoce nowożytnej dominują one w *genus demonstrativum*, ale nie w mowach sądowych lub doradczych. Podrozdział o „micie złotego wieku” (s. 134-250) prezentuje się na tym tle lepiej, choć razi w nim przerost wprowadzenia odwołującego się do *Metamorfoz* Owidiusza i do mitu sarmackiego, podczas gdy egzemplifikacja z mów Sapiehy wskazuje raczej jedynie na realizację toposu *antiquitas*, przypominającego posłom i królowi chwalebne czyny ich przodków bezpośrednich lub pośrednich, w przypadku władców elekcyjnych. Nadinterpretacją jest wreszcie pisanie w „Zakończeniu” o „kulcie łaciny objawiającym się w przywoływaniu łacińskich tytułów konstytucji sejmowych oraz przytaczaniu w oryginale ważnych ustępów ustaw zasadniczych” (s. 308). Nie jest to bowiem latynizacja służąca wzbogaceniu stylu lub pokazania erudycji mówcy, lecz powszechna praktyka przywoływania ważnych dokumentów prawnych precyzyjnie, a więc w ich oryginalnym brzmieniu. Skoro Sapieha przywoływał się na dawniejsze ustawy, których oryginalnym językiem była łacina, oczywistością było cytowanie ich w oryginale. Zaskakuje wreszcie stwierdzenie Doktorantki, że mówca sejmowy „[s]tara się stosować zasady stylu cycerońskiego będącego skrzyżowaniem wymowy attyckiej i azjańskiej” (s. 309), bo odwołanie się do tych dwóch stylów dominujących i żywo dyskutowanych w pismach teoretycznych I w. p.n.e. pojawia się dopiero „Zakończeniu” i nie został wcześniej rozwinięty.

Ważnym kryterium oceny pracy naukowej, szczególnie z zakresu humanistyki, jest ocena stylu i poprawności językowej. Rozprawa Doktor Gonery napisana jest polszczyzną poprawną, choć w wielu miejscach monotonna⁴¹. Zauważalne są błędy interpunkcyjne lub (nieliczne) gramatyczne⁴², jednak nie utrudniają one lektury i mogą być łatwe do usunięcia przy uważnej korekcie. Zdecydowanie gorzej jawi się kompetencja Autorski rozprawy w przytaczaniu łacińskich terminów i (szczęśliwie nielicznych) próbach tłumaczenia z łaciny. Oto frazę „*in toto Codice Legum*” tłumaczy jako „w całej księdze prawa” (s. 125), a powinno być „w całym Kodeksie praw”, gdyż, jak wyraźnie kontekst, chodzi tu o konkretny *Codex legum*, zapewne *Codex diplomaticus Regni Poloniae et Magni Ducatus Lituaniae*. Gorzej jest z frazą „*nolo Extinctori Patriae meae debere vitam*”, gdzie nie tylko mamy nieistniejący wyraz

⁴¹ Na powtórzenia zwracałem już uwagę wyżej – zob. s. 8.

⁴² Zob. cytaty ze s. 134 powyżej.

„Extrinatori”, co można jeszcze uznać za literówkę, ale też tłumaczenie „żyję, by spłacić dług mojej ojczyźnie” (s. 132) jest całkowicie błędne, gdyż cytat znaczy „nie chcę zawdzięczać życia niszczycielowi mojej ojczyzny”. Problem sprawiają Autorce rozprawy nawet pojedyncze terminy. O „metomimii” i nieszczęsnej „sigmie” wspomniałem już wyżej (s. 13-14 opinii), ale mamy też „monarchie *mixta*” zamiast „monarchie *mixtae*”, dwukrotnie „metafory manierystyczne” (s. 141 i 236) zamiast „marynistycznych”, argument „*ad vanitatem*” (s. 243, 259 i 276), zamiast *ad vanitatem*, „*ad socordian*” (s. 293 – dwukrotnie i 303) zamiast *ad socordiam*. Wymieniam tu przy tym tylko te literówki w terminach łacińskich lub pochodzenia łacińskiego, które pojawiły się przynajmniej dwukrotnie.

Po przeprowadzeniu oceny szczegółowej rozprawy doktorskiej Doktor Marzeny Gonery można już pokusić się o ocenę całości i rozstrzygnąć, czy 1. Autorka przekonująco przedstawiła zapowiadany w tytule „antykwizm w dialogu z oświeceniem” w mowach sejmowych Kazimierza Nestora Sapiehy i czy 2. udało jej się odpowiedzieć na pytania badawcze sformułowane we „Wprowadzeniu” (s. 21-22). Na pierwsze pytanie o zgodność treści z tytułem muszę odpowiedzieć negatywnie. Główny pomysł Doktorantki opierał się na przekonaniu czytelnika, że oracje osiemnastowiecznego mówcy są oparte na antycznym schemacie retorycznym. Tymczasem w ich opisie zamiast terminów i klasyfikacji stworzonych przez Arystotelesa, a przede wszystkim rozwiniętych przez Cyserona i Kwintyliana i zaadaptowanych do łacińskich (i w XVIII wieku również polskich) podręczników retoryki, dominują klasyfikacje „erystycznej dialektyki” Schopenhauera, owszem, wywiedzione z grecko-rzymskiego antyku, ale jednak twórczo przetworzone dopiero w wieku XIX. Anachronizm i nonszalancja w mieszaniu klasycznej teorii retorycznej z dziewiętnastowieczną erystyką i retoryką współczesną kładzie się cieniem również na realizacji siedmiu problemów badawczych sformułowanych na początku pracy, co jest o tyle dziwne, że Doktor Gonera zdaje się być jednak świadoma przemian, jakim podlega retoryka przez stulecia, skoro decyduje się w obszernym przyp. 106 na s. 256-257 podjąć dyskusję na ten temat z niewątpliwym znawcą tej materii, jakim jest Michał Rusinek. Częściowo jednak trafnie odpowiada Autorka rozprawy na pytania 3-6: o funkcje poszczególnych konstrukcji i figur retorycznych, o miejsce ich szczególnego nagromadzenia, o relacje między mówcą a

słuchaczami/interlokutorami oraz o osiąganą skuteczność. Doktorantka niewątpliwie bardzo sumiennie przeczytała mowy sejmowe Kazmierza Nestora Sapiehy i przedstawiła kontekst ich wygłoszenia. Niestety wszakże i tutaj widać Jej skłonność do ferowania niepopartych źródłami sądów, gdy pisze np. „argument cnoty wprawdzie pojawia się sporadycznie w sapieżyńskich wystąpieniach, ale ma ogromną siłę perswazyjną, kształtując postawy odbiorców” (s. 187). Niewątpliwie mówca chciał wpływać na postawy swych słuchaczy i interlokutorów, czy jednak odnotowany w *Diariuszach Sejmu Wielkiego* pozytywny wynik głosowania świadczy, że właśnie ten, a nie inny argument przekonał posłów? W wielu przypadkach nie mamy w ogóle świadectw, które pozwoliłyby nam sądzić, że to właśnie wypowiedź Sapiehy miała decydujące znaczenie, a cóż dopiero wskazać tu najskuteczniejszy argument?

Czas na odpowiedź na najważniejsze pytanie: czy przedłożona do oceny rozprawa spełnia kryteria wskazane w Art. 187 Prawa o szkolnictwie wyższym i nauce (Dz.U. 2023, poz. 742)? Wobec licznych niedociągnięć w warsztacie literaturoznawczym, a przede wszystkim wobec oczywistych błędów w stanowiącej podstawę pracy analizie retorycznej, mimo ogromu włożonego przez Doktor Marzenę Gonere (ponad 300 stron tekstu głównego, prawie 90 stron bibliografii), z przykrością muszę stwierdzić, że praca ta nie spełnia rygorów stawianych rozprawom naukowym na stopień doktora. Anachronizmy w instrumentarium analitycznym, nadinterpretacje i mocne tezy formułowane bez należytej podstawy źródłowej, niekonsekwencje w ocenach (np. źródeł erudycji klasycznej Kazimierza Nestora Sapiehy) nie świadczą dobrze o opanowaniu przez Kandydatkę wiedzy teoretycznej w dyscyplinie literaturoznawstwa. Jednocześnie, ponieważ rozprawa ma zasadniczo logiczny układ, część analiz jest jednak trafna, a nade wszystko świadczy o dobrej znajomości realiów historycznych związanych z sejmami lat 1778-1792, chętnie zapoznam się z refutacją sformułowanych przeze mnie zarzutów podczas publicznej obrony, gdy Doktor Gonera będzie miała okazję zaprezentować sprawność nie tylko w obszarze *argumentatio*, ale także w retorycznej *actio / pronuntiatio*.

Toruń, 28 lipca 2023 r.